

Teresiak, Urszula

Przybyszewski a Dostojewski. "Dzieci szatana" i "Biesy"

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/1, 139-146

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Mazowieckie Studia Humanistyczne
Nr 1, 2002

Przybyszewski a Dostojewski. *Dzieci szatana i Biesy*

W obszernym, interesującym i dotychczas mało poznanym zagadnieniu związków Stanisława Przybyszewskiego z literaturą rosyjską bez wątpienia miejsce centralne zajmuje problem jego stosunku do literackiej spuścizny Fiodora Dostojewskiego. Faktem jest, że utwory autora *Biesów* były dobrze znane polskiemu pisarzowi i wywarły na niego ogromny wpływ. Ślady tego oddziaływania można znaleźć w całej prozie Przybyszewskiego, szczególnie zaś w powieści *Dzieci szatana*.

Polski pisarz zawsze podkreślał autentyczne i szczerze zainteresowanie twórczością Dostojewskiego. Znamiennym świadectwem tegoż faktu stały się słowa Przybyszewskiego, zapisane w *Moich współczesnych*:

„Tu tylko jeden nakaz czuję w całym sobie: na kolana! [...] Znałem dotychczas tylko »Winę i karę«, teraz poznałem »Biesy« [...] Czytałem to wszystko bezustannie, miesiącami całymi, czytałem od początku do końca, i na odwrót: zacząłem i jednym tchem dążyłem do początku, i wtedy to przeżywałem najcięższą tragedię w moim życiu twórczym [...] Wkroczyć choćby w ostatni rejon geniuszu Dostojewskiego: na to potrzeba było całkiem innego zasobu sił twórczych, jakimi ja rozporządzałem”¹.

Poza znajomością twórczości Dostojewskiego, Przybyszewski doskonale orientował się w przebiegu recepcji krytycznej spuścizny Rosjanina na zachodzie i północy Europy². Zainteresowanie Polaka Dostojewskim jest zrozumiałe na tle kryzysu światopoglądowego, burzliwej zmiany hierarchii wartości, które są cechą charakterystyczną duchowego życia społeczeństwa polskiego końca wieku. Ludziom tego okresu bliski stał się psychologizm Dostojewskiego, skierowany w głąb duszy ludzkiej, dążący do odkrycia w niej nieznanych i nieuzna-

¹ S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, Warszawa 1959, s. 240.

² Na ten temat piszą m.in. A. Rogalski, *Próba konfrontacji. Przeglądy i studia z zakresu literatury rosyjskiej, włoskiej, skandynawskiej i amerykańskiej*, Warszawa 1956, s. 139–141, 291 i nn.; S. Helmszyński, *Przybyszewski*, Kraków 1958, s. 394; T. Karpowicz, *Niektóre aspekty twórczości Fiodora Dostojewskiego w literaturze Młodej Polski*, „Komunikaty Narodowego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1967, nr 8, s. 6.

walnych sprzeczności, bezlitosny w wyznaczaniu miary odpowiedzialności moralnej, jego odtworzenie świata ludzkich cierpień. Porównując Dostojewskiego z Szekspirem, Przybyszewski widział ich genialność w zdolności do tego, by „przeżywać potencjalnie życie tych tysiąca dusz w sobie, móc ten potencjalizm przeżywać w takiej potędze, że się widzowi, słuchaczowi czy czytelnikowi narzuca gwałtownie jako rzeczywistość”³. Zagadnienie to jest interesujące i dlatego, że przeczy tezie, według której Przybyszewski (pasjonując się w młodości psychiatrią) wyznawał: „zawsze kochałem obłąkanych, psychopatów, degeneratów [...], biedne, wydziedziczone dzieci szatana”⁴ i sięgał do Dostojewskiego tylko po przykłady psychopatologii. Niemniej nie ulega wątpliwości, że do wzmożonego zainteresowania pisarza problematyką indywidualizmu, wyprowadzoną przez Rosjanina, już u schyłku stulecia w Polsce, w znacznej mierze przyczynili się Fryderyk Schopenhauer i Fryderyk Nietzsche⁵. Przybyszewski dostrzegał bowiem pewną polemikę Dostojewskiego z ową „wołą mocy” Schopenhauera oraz koncepcją „świata bez Boga” w imię pełni człowieczeństwa Nietzschego. Stąd też związków Przybyszewskiego z twórczością pisarza rosyjskiego nie wypadłoby rozpatrywać bez uwzględnienia relacji: Dostojewski a Schopenhauer i Nietzsche.

Na gruncie owej relacji Przybyszewski sformułował własną filozofię, nieco odmienną od teorii głoszonych przez Rosjanina (jego koncepcji humanizmu) i poglądów filozofów niemieckich. Zapożyczone z Dostojewskiego motywy otrzymały w powieści *Dzieci szatana* odmienny wydźwięk, nierzadko przekształcając się w swoje przeciwieństwo (np. koncepcja humanizmu Dostojewskiego: jednostka jako człowiek – wartość najwyższa, niezastąpiona). Pisarz podjął się wreszcie stworzenia własnej powieści:

„Ręce mi opadły, szarpnąłem się na psychologię młodocianego, niedowarzonego anarchysty – nihilisty w *Dzieciach szatana*, a potem dałem sobie na długi czas spokój – już potem przez kilka lat żadnej powieści nie pisałem, dopóki nie zdołałem otrząść się z przemożnego wpływu, jaki Dostojewski na mnie wywierał”⁶.

Między *Dziećmi szatana* a *Biesami* zachodzą czysto zewnętrzne podobieństwa, które mają – jak to ujęła W. Witt – „charakter nieudanych, trochę uczniowskich zapożyczeń”⁷. W świetle podobnych podejrzeń Przybyszewski bronił się przed posądzeniem go o plagiat.

„A jak bezwiednie zaciążył Dostojewski na jedna chwilę na mojej twórczości, pisał artysta – dowodem »Dzieci szatana«; zdumiewające tylko, że pisząc

³ S. Przybyszewski, *op.cit.*, s. 22.

⁴ *Ibidem*, s. 81.

⁵ Piszą o tym m.in. J. Tuczyński, *Schopenhauer a Młoda Polska*, Gdańsk 1969; T. Weiss, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim 1890–1914*, Wrocław 1961.

⁶ S. Przybyszewski, *op.cit.*, s. 240.

⁷ W. Witt, *Przybyszewski a Dostojewski*, w: *Stanisław Przybyszewski. W 50-lecie zgonu pisarza*, pod. red. H. Filipkowskiej, Wrocław 1982, s. 155.

»Dzieci szatana« nie znałem jeszcze »Biesów«, ale powieść cała zdaje mi się być wysnuta z ducha Dostojewskiego”⁸.

Trudno doprawdy stwierdzić z całą pewnością, czy jest to prawda, czy też nie.

Prawdę stanowią natomiast słowa, wypowiedziane przez Aleksandra Brücknera na temat obu tych powieści: „fabuła i szczegóły nadto są zbliżone, aby to miało być skutkiem prostego trafu”⁹. Zaś oświadczenie Przybyszewskiego o nieznaniu *Biesów* przed napisaniem *Dzieci szatana* jest – zdaniem S. Hellsztyńskiego – „bardzo bałamutne”¹⁰. Pozostaje więc, stojąc w obliczu faktów niezbadanych i do końca niewyjaśnionych, przyjąć propozycję Ludwika Jazukiewicz-Osełkowskiej i potraktować wpływ *Biesów* na powieść Przybyszewskiego „w kategoriach impulsu twórczego”¹¹. Dlatego też nie podejmuję się odpowiedzi na pytanie czy rzeczywiście Przybyszewski czytał powieść rosyjskiego pisarza przed napisaniem swojej, czy też nie, albo też czy znał treść *Biesów* z przekazu innych osób.

Ważniejszy wydaje się problem: jak przedstawia się wpływ Dostojewskiego w zakresie ogólnej koncepcji i stylu utworu polskiego pisarza, w sposobach kreacji bohatera, koncepcji jednostki? Zestawienie obu utworów wykazuje wiele cech wspólnych w sensie zbieżności szeregu sytuacji i motywów. Sprawdźmy dalej. W obu powieściach rzecz się dzieje na prowincji: u Dostojewskiego w miasteczku gubernalnym, u Przybyszewskiego – w powiatowym. „Szatanami” są anarchiści, którzy szerząc agitację wśród robotników fabryki, wkręcają się do prywatnych pokojów władzy miejskiej i grają tam wpływową rolę doradców (Gordon u burmistrza, Piotra Wierchowieniecki u gubernatora). Proklamacje rozrzucone po miasteczkach są środkiem uzyskania sytuacji popłochu i bezradności wśród władz. Dopiero po przygotowaniach wybucha pożar. Jest on środkiem zatajenia zbrodni: u Dostojewskiego – morderstwa, u Przybyszewskiego – kradzieży pieniędzy.

Bardzo podobne są postacie: Kiryłow – Hartman, Stawrogin – Gordon. Kiryłow i Hartman są inżynierami, posępnymi i małowównymi filozofami. Hartman, wyzbyty jakichkolwiek potrzeb, kocha wszystkich ludzi, bez względu na płeć. Chce ich uszczęśliwić, w tym celu niszczy krzywdzącą rzeczywistość. Kiryłow – kocha życie i jest bardzo szczęśliwy. Jego zdaniem ludzie są nieszczęśliwi, bo nie wiedzą, że potrafią być szczęśliwi. Są źli, ponieważ nie wiedzą, że mogą być dobrzy. Kiryłow dostrzega ten paradoks natury ludzkiej i wierzy w jego realność.

Główni bohaterowie są osobowościami otoczonymi aurą tajemniczości, są bardzo oryginalni i odporni psychicznie. Bardzo rzuca się w oczy szczególnie

⁸ S. Przybyszewski, *op.cit.*, s. 206–207.

⁹ A. Brückner, *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta*, Lwów-Warszawa 1906, s. 76.

¹⁰ S. Hellsztyński, *Stan badań nad Przybyszewskim*, „Ruch Literacki” 1939, z. 1, s. 4.

¹¹ L. Jazukiewicz-Osełkowska, *Biesy Dostojewskiego, Przybyszewskiego i Komornickiej*, w: *Słowianie w świecie antynorm Stanisława Przybyszewskiego*, Wrocław 1981, s. 192.

rys obu powieści: zdolność zasypiania tak, jakby się czuwało. Gordon i Stawrogin siedzą na krześle, zamykają oczy i śpią godzinę lub dwie, a później nagle spokojnie otwierają oczy i wykonują różne czynności, jak gdyby to robili od dłuższego czasu.

„Gdy Hartman podniósł oczy, zauważył, że Gordon śpi. Twarz śpiącego wyglądała, jakby zastygła w beznadziejnym smutku. Prawie nie słychać było oddechu. Tak upłynęła godzina. Nagle Gordon otworzył oczy. Zupełnie spokojnie, jak gdyby je był dopiero co zamknął”¹².

Podobnie się dzieje ze Stawroginem:

„Zobaczyła, że Nicolas siedzi nieruchomo [...] Zdziwiło ją, że mógł zasnąć tak szybko i że może spać siedząc tak prosto i nieruchomo. Nawet oddech trudno było zauważyć. Śpiący miał twarz bladą, na pół zastygłą, martwą [...] Stawrogin spał dość długo, przeszło godzinę [...] Wreszcie otworzył oczy i wciąż nieruchomo siedział przez dziesięć minut”¹³.

Podobieństwo sceny morderstwa członków nasuwa się samo.

W *Biesach* socjaliści zwabiają w ustronne miejsce Szatowa i mordują go w nieludzki sposób, bo się boją by nie wykrył spisku. U Przybyszewskiego – analogicznie. Gordon zwabia w ustronne miejsce Okonka i morduje go, aby nie doniósł na spiskowców. Bohaterowie Przybyszewskiego, indywidualiści i nihilisci, są w gruncie rzeczy kopią postaci Dostojewskiego, których obsesją jest wolna wola, Wyrażona w formie buntu anarchistycznego. Na przykład Gordon posiada – jak to trafnie ujął A. Brückner – cechy „Piotra Wierchowieńskiego i Stawrogina w jednej osobie”¹⁴. W *Biesach* występuje motyw choroby u Kiryłowa (epilepsja); W *Dzieciach szatana* to Wroński choruje na suchoty. Tak więc Przybyszewski również podkreśla – za przykładem Dostojewskiego – znaczenie choroby jako wielce pożądanego stanu, wynoszącego człowieka ponad przeciętność i umożliwiającego percepcję świata „szóstym zmysłem”. Nieco inne znaczenie przypisuje chorobie ducha Dostojewski. U niego symptom choroby stanowi wyobcowanie i utrata poczucia wartości, niemniej jednak status epilepsji jako „świętej choroby” znalazł swoje odbicie w twórczości pisarza¹⁵.

Mimo pozornych podobieństw obu powieści, Przybyszewski faktycznie odalał się od wskazanej przez rosyjskiego pisarza drogi, a zapożyczone z Dostojewskiego motywy otrzymywały w jego utworze odmienny wydźwięk, przekształcając się także w swoje przeciwieństwo. Właśnie tej zdecydowanie antyanarchistycznej idei nie znajdujemy w powieści Przybyszewskiego. Według Dostojewskiego bowiem świadomość nihilistyczna nie jest normalnym stanem człowieka, czego

¹² S. Przybyszewski, *Dzieci szatana*, Kraków 1993, s. 85.

¹³ F. Dostojewski, *Biesy*, Warszawa 1984, s. 231.

¹⁴ A. Brückner, *op.cit.*, s. 75.

¹⁵ Oprócz Kiryłowa w *Biesach*, epileptykami są również m.in. Myszkina w *Idiocie*, Zosima w *Braciach Karamazowach*.

ważkim dowodem jest samobójstwo Kiryłowa. W *Biesach*, mimo przejawu woli mocy, tj. buntu, zgodnie z założeniami autora przeważają elementy dobra nad złem. Gwarantem tej przewagi jest wiara w człowieka, sformułowana po to, aby odnaleźć świat ludzi w świecie („znaleźć człowieka w człowieku” – jak by powiedział Dostojewski). U Przybyszewskiego zło silniejsze jest niż dobro, a uwaga koncentruje się nie na człowieku jako jednostce ludzkiej, a na jego wyższej formie – nadczłowieku, pogardzającym wszelkimi marnościami i słabościami świata, lecz przede wszystkim – ludźmi. Można by w tym miejscu zaryzykować stwierdzeniem, iż postawa Przybyszewskiego w tej kwestii jest zdecydowanie bliższa filozofii Nietzschego, a dalsza w swej formie od tej, którą proponował Dostojewski. Jednak mimo tych różnic, pod wpływem inspiracji Rosjaninem, podjął Przybyszewski w *Dzieciach szatana* próbę odślonięcia „człowieka w człowieku”, ukazując tym samym jego tragiczną samotność, jak też upodobania wolnościowe, ale już obciążone nihilistyczno-anarchistycznymi aktami buntu przeciwko owej sytuacji alienacyjnej w sensie społecznym i metafizycznym (tj. ontologicznym).

Okazuje się ponadto, że istotną postacią niezbędną do ukazania „człowieka w człowieku” jest Bóg. Ponieważ według Dostojewskiego Bóg jest niezastąpiony, aby ludzie nie wymordowali się nawzajem i stawali się bardziej ludzcy. Bóg staje się tutaj niejako gwarantem moralności. Brak wiary w niego powoduje właśnie całe zło – ów satanistyczny bunt społeczeństwa, który prowadzi w konsekwencji do anarchizmu. Przybyszewski, co prawda, temu nie przeczy, ale zaraz usprawiedliwia swoich „biesów”, którzy nie mając widocznych przejawów obecności Boga na świecie, zwątpili w Jego istnienie, stąd „jeśli Boga nie ma, wszystko dozwolone”. Właśnie z tym zagadnieniem wiążą się pytania wszystkich zbuntowanych bohaterów Przybyszewskiego i Dostojewskiego, dążących do sprecyzowania odpowiedzi na problem: czym jest wolność, gdzie są jej granice i co jest najwłaściwszą ekspresją wolności?

Niezależnie od tego, jakiej idei są wyznawcami ci bohaterowie, wszyscy dążą bezustannie do afirmacji swej godności, sądząc, że jej apogeum osiągną w niszczeniu etyki humanistycznej, w swoich możliwościach i teoriach – „czy to będzie idea Napoleona, idea Rotszylda lub idea człowieka – boga”¹⁶. Jednocześnie nie można zapominać o tym, iż te wszystkie zjawiska, które tak jaskrawo przedstawił Dostojewski w swojej powieści, zostały ukazane w sposób karykaturalny. Pisarz zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim formom anarchizmu i nihilizmu, upatrując w nich patologiczne odstępstwa od moralności człowieka. Istotą człowieczeństwa i natury ludzkiej niech będzie twórczość wraz z jej przejawami (świadomością woli i potrzebą buntu), ale niech owe przejawy nie burzą ustalonych przez społeczeństwo konwencji i norm moralnych. Tymczasem bohatero-

¹⁶ L. Jazukiewicz-Osełkowska, *op.cit.*, s. 199.

wie obu powieści są tak pochłonięci afirmacją swojej osobowości i potrzebą poczucia pełnej swobody, że zupełnie zapominają o jakiegokolwiek etyce. Stąd ich koniec jest tym bardziej tragiczniejszy.

Trudno stwierdzić z całą pewnością, czy postaci Przybyszewskiego w *Dzieciach szatana* są odbiciem światopoglądu pisarza, czy też są ukazane w krzywym zwierciadle. Mając na uwadze opinię autora o wykreowanych postaciach, pewne raczej jest, że ich myśli i czyny są jak gdyby poza zasięgiem możliwości nadzoru ze strony Przybyszewskiego:

„[...] milczałem, gdy mój bohater wygadywał rzeczy, jakich bym ja sam nie był w stanie wypowiedzieć, bolałem niewymownie, gdy popełniał czyny, które mnie grozą przejmowały”¹⁷.

Tak więc spiskowcy, „dzieci szatana” mówią, co chcą i robią, co uznają za stosowne – w tym przypadku pisarz pozostawia ich samym sobie. W odróżnieniu do Dostojewskiego nie ingeruje Przybyszewski w życie bohaterów, których jedynie sam stworzył i nie przemawia do odbiorców ich ustami. Kiedy już zatrzymaliśmy się na chwilę przy bohaterach obu powieści, to należałoby wspomnieć, że są to tzw. ludzie z podziemia. Kategorię tę wyprowadził Dostojewski, oznaczając nią bohatera zazwyczaj niewykształconego, „nikczemnego, jeśli nie po prostu lumpa” – jak to ujmuje Danuta Kułakowska. Jego cechą szczególną jest upodobanie do „podziemia, czyli nieoficjalnej, mrocznej strony osobowości”. Stąd: Człowiek z podziemia¹⁸. Dostojewski zaś dodaje jeszcze: „człowiek podziemny to najważniejszy człowiek w świecie rosyjskim. Ja mówiłem o nim najwięcej ze wszystkich pisarzy”¹⁹. Do wyprowadzonej przezeń kategorii „podziemia” nawiązywało już wówczas wielu wybitnych pisarzy europejskich. Przybyszewski był jednym z nich. Jednak stworzony przez niego wariant „człowieka z podziemia” jest o wiele bardziej uwikłany w kwestie psychopatologiczne i neuropatologiczne niż bohater Dostojewskiego.

Nadmierne przeciążenie psychopatią, naturalistycznym biologizmem i cielesnością – zauważa L. Jazukiewicz-Osełkowska, tłumি aktywizm życiowy bohaterów Przybyszewskiego, Przesłania społeczne podłoże ich buntu, wpływającego z konkretnej rzeczywistości społecznej oraz historycznej²⁰. Przybyszewski, nie bez udziału Dostojewskiego i Nietzschego, włącza się do istotnego sporu w dziedzinie filozofii, a mianowicie do nurtującej człowieka kwestii: w jaki sposób zostać wyróżnionym, innym spośród wszystkich, a zarazem pozornie być

¹⁷ S. Przybyszewski, *Moi współcześni...*, s. 238.

¹⁸ D. Kułakowska, *Dostojewski. Antynomie humanizmu według „Braci Karamazow”*, Wrocław 1987, s. 29.

¹⁹ *Literaturnoje nasledstwo*, t. 83. *niezidannyj dostojewskij. Zapisnyje kniżki i tietradi 1860-1881*. Moskwa 1971, s. 314. Cyt. za D. Kułakowska, *op.cit.*, s.29.

²⁰ L. Jazukiewicz-Osełkowska, *op.cit.*, s. 200.

takim samym jak pozostali, a dzięki temu pozostać sobą i działać według praw społecznie aprobowanych, jednocześnie tworząc świat?

Wpływ Rosjanina ujawnia się niewątpliwie w dążeniu polskiego pisarza do przeniknięcia dwoistości ludzkiej psychiki, wyjaśnienia możliwości współistnienia w niej, wydawałoby się, wzajemnie wykluczających się elementów, w motywie zbrodni jako wyższej formy buntu przeciwko istniejącym normom oraz w temacie moralnej odpowiedzialności człowieka i moralnej kary jako skutku przestępstwa. Motywy tego typu, pojawiające się w *Dzieciach szatana*, odnajdujemy w rozważaniach o napoleonizmie Gordona, w dręczących przeżyciach i snach Ostapa – mordercy własnego dziecka. Wzorem Dostojewskiego Przybyszewski stara się doprowadzić wewnętrzne sprzeczności do ich zetknięcia się. I tak Gordon – uosobienie mistycznej siły zła – jest jednocześnie owładnięty uczuciem smutku i bezsily: współczuje robotnikom, których pozbawił chleba: chce ukraść pieniądze, „żeby ludzi kształcić, wychowywać [!], do czynu sposobici”²¹, a w czasie pożaru mdleje pod wpływem wyrzutów Poli. Starając się wzorować na Dostojewskim w poznaniu duszy ludzkiej – podaje W. Witt – Przybyszewski w istocie absolutyzuje tylko jeden z elementów filozofii jednostki Dostojewskiego, tj. tragiczne rozdarcie w duchowym życiu człowieka. Rozdarcie temu nadaje rozszerzone, uniwersalne i ponadczasowe znaczenie, a w rezultacie oddala się od drogi wytyczonej przez pisarza rosyjskiego. Znika tym samym owa wielowymiarowość i genialnie odsłonięta przez Dostojewskiego polifoniczność jednostki ludzkiej²².

Przybyszewski, nawiązując do dziedzictwa intelektualnego autora *Biesów* i rozwijając wybrane motywy jego twórczości, wypowiedział własny sąd o człowieku oraz współczesnych mu czasach. Kwintesencję tego czynu przekazuje L. Jazukiewicz-Osełkowska następująco:

„[...] wolność bohaterów Dostojewskiego, Przybyszewskiego [...] jest wolnością satanistyczną; ich indywidualizm wypływa z potrzeby weryfikacji swej tożsamości, z uporczywego dążenia do sprawdzenia, czy wszystko jest im dozwolone i co mianowicie dozwolone. Ostateczny wydzźwięk ich twórczości jest jednoznaczny: absolutna wolność jest niemożliwa, prowadzi do samozagłady, do wyobcowania społecznego [...] Prawdziwa wolność polega bowiem nie na negacji społecznych i moralnych więzów, ale na ich czynnej afirmacji, aktywnym kreowaniu”²³.

Przykład Przybyszewskiego mówi w istocie o skomplikowanych losach tradycji Dostojewskiego w literaturze światowej, o znamienym dla poszukiwań artystycznych końca wieku procesie, którego dziś moglibyśmy nazwać subiektywizacją jego twórczych doświadczeń. Proces ten, z jednej strony upraszczał

²¹ S. Przybyszewski, *Dzieci szatana...*, s. 200.

²² W. Witt. *op.cit.*, s. 159.

²³ L. Jazukiewicz-Osełkowska, *op.cit.*, s. 204–205.

artystyczne rozwiązania Dostojewskiego, z drugiej natomiast, świadczył o aktywnej sile tradycji realizmu w literaturze europejskiej.

Warto nadmienić jeszcze, iż nie bez inspiratorskiej roli Przybyszewskiego, problematyką pisarstwa Rosjanina zainteresowali się tacy twórcy, jak Tadeusz Miciński, Karol Irzykowski czy Zofia Nałkowska.

„Nie w głoszeniu nauki o nagiej duszy tkwi zasługa Przybyszewskiego, lecz w zeuropeizowaniu polskiej literatury, w zastrzyknięciu jej zdrowej dozy tych dwóch tajemniczych ingrediencyj [...]: tajemnicy i grzechu”²⁴.

Urszula Teresiak

Andrzej Miś, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Scholar, Warszawa 2000, str. 288.

Książka Andrzeja Misia na wydaje się być typowym podręcznikiem historii filozofii, koncentrującym się na pewnym odcinku dziejów omawianej dziedziny, w tym przypadku na najnowszych dziejach myśli filozoficznej. Jak na podręcznik przeznaczony do kształcenia studentów przystało, *Filozofia współczesna* zawiera omówienia głównych nurtów filozoficznych, najważniejszych filozofów, podstawowych różnic i podobieństw między nimi, operuje terminami, które każdy student znać powinien z wykładów wprowadzających w zagadnienia filozofii, słowem, z pozoru niczym nie różni się od wielu innych przyzwoitych podręczników historii filozofii. Jednakże po dokładniejszym przyjrzeniu się omawianej pracy i po przeanalizowaniu przesłanek, jakie przyjął autor przystępując do pisania podręcznika okazuje się, że pozór przeciętności, użytkowości i – co niekiedy zdarza się podręcznikom przeznaczonym dla studentów – pewnej schematyczności staje się co najmniej wysoce problematyczny.

Otóż przede wszystkim wypada zwrócić uwagę na te spośród założeń przyjętych przez autora (bo przecież sprawą oczywistą jest, że bez jakichkolwiek założeń niczego sensownego napisać się nie da, chociażby dlatego, że trzeba przyjąć jakiś ogólny cel książki), które dotyczą zagadnienia istotnego dla każdego, kto do filozofii przychodzi w pewnym sensie z zewnątrz, z przymusu wynikającego z toku studiów, a mianowicie na problem celów samej filozofii, czyli tego, czym ona jest (lub bywa). A. Miś bynajmniej przyjmowanych przez siebie przesłanek dotyczących najbardziej podstawowych celów filozofowania nie ukrywa, co więcej, przesłanki te nie pozostają wyłącznie w sferze teoretycznych roz-

²⁴ K. Irzykowski, *Pierwszy bilans Przybyszewskiego i jego autorehabilitacja*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 49, s. 6.